Nr. 24. Lwów, dnia 12. czerwca 1908. Rok XLI. Tom LXXV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową: w Państwie Austryackiem: rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Księstwie Poznańsk. 20 m. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: DR. JAN PAYGERT BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA L. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3. Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

†

BOLESŁAW ODROWĄŻ AUGUSTYNOWICZ.

I znowu mogiła. Rok ten ciężkiemi stratami znaczy się w życiu naszego społeczeństwa wogóle — a w szczególności w łonie Towarzystwa Gospodarskiego. — W chwili, kiedy ostatni numer „Rolnika" opuszczał prasę, doszła nas wieść o zgonie Bolesława Augustynowicza.

Zgasł cichy i skromny, a wielce zasłużony pracownik na niwie ojczystej. Sędziwym wiekiem i ciężką chorobą oczu złamany, w ostatnich latach usunął się ś. p. Augustynowicz zupełnie od życia publicznego, przesiadując przeważnie w swym prześlicznie zagospodarowanym majątku Kniaże.

Były jednak czasy, w których ś. p. Augustynowicz wybitną odgrywał rolę — a zasługi, jakie położył w epoce swej działalności niezatartemi zgłoskami zapisały jego imię w dziejach rozwoju naszego rolnictwa i pracy społecznej.

On to był jednym z założycieli — i przez szereg lat prezesem Tow. Kółek rolniczych — a było to w czasach, gdy instytucya ta, dziś potężnie rozkwitła i znakomicie podnosząca gospodarstwo włościańskie, nie cieszyła się ani sympatyą, ani zaufaniem ogółu. Trzeba było tej wiary w powodzenie dobrej sprawy i tej wytrwałości w jej obronie, jaką odznaczał się ś. p. Augustynowicz, by nie zrażać się trudnościami i walczyć pod sztandarem, który podniósł i zapewnić mu zwycięstwo.

Na sztandarze tym wypisane były hasła miłości Boga, kościoła i Ojczyzny — Ojczyzny w najszerszem i najlepszem tego słowa znaczeniu.

Solidarność większych i mniejszych rolników uważał, jako zadatek lepszej przyszłości dla całości krajowego rolnictwa.

I zrozumiano go — bo oto ten prezes Kółek rolniczych — był oraz w latach 1875—1890 wiceprezesem Tow. Gospodarskiego — i długi okres czasu prezesem rady nadzorczej Banku rolniczego.

Wysoko wykształcony teoretycznie w swym zawodzie, ś. p. Augustynowicz w praktyce spożytkował w Kniażu swą wiedzę — to też majątek ten należał do wzorowo zagospodarowanych. On jeden z pierwszych zwrócił baczną uwagę na gospodarstwo nabiałowe, a masło z Kniażego zjednywało sobie pierwsze odznaczenia na wystawach światowych.

W życiu prywatnem dobrotliwy, do usług chętny — w każdej sferze zjednywał sobie przyjaciół, w każdym zakresie działania — zaufanie i uznanie.

Zmarł w 83. roku pracowitego żywota. — Cześć pamięci zacnego i zasłużonego męża!

A. Kornella.

O karnych zakładach rolniczych dla przestępców i użyciu więźni przy robotach kultury krajowej.

Dokończenie.

Na zakończenie podam krótki opis tego rodzaju zakładów za granicą, które miałem sposobność poznać, mianowicie: 1) w Bokelholm w Niemczech, 2) w Witzwyl w Szwajcaryi i 3) w Veenhuizen w Holandyi.

Bokelholm.

Bokelholm, miejscowość w Szlezwig - Holsztein, położoną jest przy kolei z Neumünster do Rendsburga. Zakład tamtejszy jest filią głównego zakładu karnego w Glückstadt. Osada karna została założoną w r. 1880 dla uprawy torfowisk i pustkowi piaszczystych, zwanych po niemiecku Haide. Początkowo liczyła 20 więźni, obecnie zatrudnia około 180 więźni. Największy stan wynosił 274 osób. Obszar należący do zakładu karnego wynosi 840·5 ha, który dziś z wyjątkiem 37 ha, na których eksploatuje się torf na opał i 60 ha jeszcze nieuprawionego gruntu — znajduje się w najpiękniejszej kulturze. W kilku latach ukończy się melioracyę całego obszaru, a zajęcie więźni ograniczy się do robót konserwacyjnych i do robót czysto gospodarczo-rolniczych. Folwark ten po ukończeniu wszystkiego ma być sprzedany, a zakład sam przeniesiony na inne miejsce, ażeby dalsze obszary nieużytków przemieniać w urodzajne grunta.

Skazańcy w Bokelholm są pomieszczeni w osobnym budynku, gdzie o utrzymanie ich troszczy się osobny zarząd.

Gospodarstwo folwarczne jest oddzielnie prowadzone z tem tylko zastrzeżeniem, że potrzebne siły robocze dostarcza miejscowy zarząd więzienny. Za każdy dzień roboczy płaci się 85 pf. do centralnej kasy w Glückstadt. W ten sposób wpływa przeciętnie na rok około 65.000 Mk. Więźnie zatrudnieni otrzymują premię w lecie 15 pf. w zimie 10 pf., z czego na miesiąc do wysokości 2·50 Mk. mogą używać bezpośrednio dla swoich korzyści. Na folwarku znajduje się parowa piekarnia, która dostarcza chleba do innych zakładów karnych. Żyto w młynie przerabia się z własnej produkcyi dochodzącej rocznie do 4.000 q.

Oprócz tego znajduje się mleczarnia i warstaty dla gospodarki potrzebne. Ekploatacyę torfu na opał prowadzi się w takiej mierze, że zaspokaja się wszystkie swoje potrzeby, a nadto znaczną część rocznie sprzedaje się Hodowla rasowego bydła i świń stoi bardzo wysoko, jak wogóle całe gospodarstwo prowadzone jest wzorowo dzięki wytrawnemu gospodarzowi niejakiemu p. Boldh.

Witzwyl.

Witzwyl w Szwajcaryi należy do kantonu Berneńskiego. Powstanie tego folwarku karnego jest związane z historyą rozwoju uprawy torfowisk tamże. W okolicach mianowicie jeziora Bieler, Murten i Neueburg leżał obszar o powierzchni około 18.000 ha, który w skutek corocznie powtarzających się wylewów rzek przedstawiał grunta w wysokim stopniu zabagnione, istne nieużytki, wśród których znaczny procent stanowiły torfy.

Po długich staraniach udało się rządowi związkowemu przeprowadzić w latach 1868--1870 osuszenie tych gruntów kosztem około 18 milionów franków. Nadzieje jednak, jakie przykładano do tej melioracyi, zawiodły ówczesnych właścicicieli. Zdawało się im, że przez samo odwodnienie, grunta te staną się urodzajne. Ogólne niezadowolenie wzrastało, gdy przyszło płacić koszta konkurencyjne, które wynosiły około 700 fr. na 1 ha.

Dla wielu kwota ta przedstawiała większą wartość jak grunt, nie chciano płacić kosztów osuszenia i rząd, rad nie rad przychodził w posiadanie niektórych parcel za cenę datków konkurencyjnych, lub innych umówionych kosztów*).

W tym czasie zawiązało się również akcyjne Towarzystwo szwajcarskie, które zakupiło terena torfowe, mając zamiar takowe eksploatować na opał i uprawiać na zasadzie reguł głoszonych w Niemczech i bardzo ówczas modnego systemu Rimpaua z Cunrau.

Założono folwark, nazwany od nazwiska twórcy towarzystwa, notaryusza Witzwyl, i rozpoczęto gospodarkę na powierzchni około 900 ha. Towarzystwo jednak musiało ogłosić w krótkim czasie upadłość, a majątek nabył na własność kanton berneński w r. 1891.

W tym czasie miasto Bern postanowiło zakład karny, zajmujący jeden z najpiękniejszych placów, przenieść i plac użyć na inne budowle.

Równocześnie zaś domagano się, ażeby przy pomocy skazańców uprawiać nieużytki osuszone w dorzeczu rzek Jura i w ten sposób uczynić zadość opinii ogółu, domagającej się wprowadzenia nowego systemu karania.

W ten sposób urządzono Witzwyl jako rolniczy zakład karny, obliczony mniej więcej dla 150 przestępców. Administracya spoczywa w rękach dyrektora Kellerhalsa, który około rozwoju jego położył wielkie zasługi. W pierwszych latach używano więźniów do kopania dodatkowych rowów i do poprawienia dawniej wykonanych. Część gruntu po odwodnieniu użyto na rolę, resztę na łąki i pastwiska. W roku 1906 było już w uprawie 630 ha, z czego 300 ha uprawiane jako łąka, 133 ha jako pole zbożowe, przeważnie obsiane żytem i owsem, 200 ha wzięte pod okopowe, głównie pod kartofle i pod buraki cukrowe. Oprócz tego uprawia się dość znaczne parcele jarzynami jako ogrody potrzebne do utrzymania całej kolonii. Chów bydła prowadzi się na wielką skalę. W wspomnianym roku 1906 folwark liczył 618 sztuk bydła rogatego, przeważnie rasy simmentalskiej, 202 sztuk świń, 47 koni. Całe urządzenie gospodarstwa jak i domów więziennych jest wzorowe. Majątek cały składa się z 5-ciu mniejszych folwarczków, pozostających pod dozorem osobnego ekonoma. Jeden z folwarków, Nussdorf, przeznaczony jest na to, ażeby zająć tych, którzy karę odsiedzieli i nie mają chwilowo zajęcia. Do zakładu przyjmują różnego rodzaju przestępców i zbrodniarzy, niemniej skazanych przez sądy wojskowe, pod warunkiem, że czas zamknięcia nie przewyższa 6-ciu lat.

Co do zawodu, to znajduje się tu dość różną zbieraninę ludzi, przeważnie jednak, bo około 70%, zarobników i mieszkańców wsi.

*) Podobne wypadki niezadowolenia z reguły powtarzają się i u nas. Gospodarze sądzą, że przez wykonanie robót melioracyjnych już złemu zaradziło się i żadnych wkładów ponadto nie potrzeba. Tymczasem w uprawie wogóle gruntów zabagnionych, a w szczególności torfowisk, jest to dopiero stworzenie podstawy do właściwej pracy gospodarczej, którą umiejętnie trzeba prowadzić, ażeby uprawa się opłaciła i wróciła włożony kapitał pieniędzy i pracy.

Każdy z nowozaciężnych skazańców w pierwszym okresie pracuje pod bardzo ścisłym dozorem i w czasie pauzy powraca do swojej kaźni.

Po 2—3 miesiącach, dostaje już zajęcie w warsztatach przy mniej ostrym dozorze i wolny czas od zajęć może spędzić w towarzystwie innych więźni. W trzecim okresie, jeśli zachowuje się nienagannie, wychodzi do robót polnych, folwarcznych, do ogrodów, mleczarni itp. Funkcye swoje spełnia bez ustawicznej kontroli i otrzymuje wtedy lepszy wikt, który podaje się przy wspólnym stole. Na załączonych widokach przedstawiony jest widok pracujących zbrodniarzy przy zbiorze siana, i przy kopaniu torfu na opał.

Pod względem finansowym zakład przedstawia dla kantonu wielkie korzyści.



Widok głównego budynku z celami dla skazańców.

W r. 1906 n. p. wypłaciła kasa rządu Berneńskiego dla zakładu tylko 22.000 fr., podczas gdy powiększenie samego inwentarza w tymże roku przedstawiało sumę 50.000 fr. Za dobra Witzwyl zapłacono 750.000 fr., po wkładach, jakie były potrzebne, wartość 1 ha była obliczaną na 1000 fr. podczas gdy dzisiaj wartość ta wynosi 3.000 fr., t. j. zwiększenie się wartości całego majątku o sumę przeszło 1·5 miliona fr. Inwentarz przy kupnie miał wartość 55.000 fr., w roku 1906 wzrósł do kwoty 600.000 fr.

Po ukończeniu wszelkich robót, które grunta tamtejsze podniosą do wyższej kultury, część majątku ma być rozparcelowaną i sprzedaną na gospodarstwa włościańskie, część zaś niezbędnie potrzebna do utrzymania zakładu karnego pozostawioną i gospodarowaną jak dotychczas przy zatrudnianiu skazańców.



Skazańcy zajęci zbiorem siana.

Veenhuizen.

Holandya wśród państw europejskich zajmuje niezawodnie pierwsze miejsce w staraniach i pracy około podniesienia kultury krajowej. Wszystkie czynniki, tak rządowe jak i prywatne, pracę tę wspomagają i ułatwiają, a osiągnięte rezultaty zdumiewają obcego.

Na pustyniach niegdyś dla ludzi niedostępnych, na szczerych piaskach, na gruntach morzem zalanych wre dzisiaj życie, kwitnie rolnictwo, przemysł i kultura, którą naród ten szczycić się może. A wszystko powstało z niczego, dzięki tylko niezmordowanej pracy i wytrwałości, która jest cechą tego narodu. Do służby tego rodzaju wprzęga się tam i instytucye humanitarne — piękne łączy się z pożytecznem; wspierając czy to ubogich, czy kaleki, czy bezdomnych, wspiera się ich trwale z myślą na przyszłość i z myślą dla dobra całego społeczeństwa. Sławnem jest n. p. tamtejsze Towarzystwo dobroczynności, „Maatschappij van Weldadigheid“, które swoją przeszło wiekową pracą, stworzyło kilka czy kilkanaście osad, a właściwie nowych wsi, powstałych z najbiedniejszych, skazanych na żebraczy chleb. Temu towarzystwu zawdzięcza także swoje powstanie osada, wałaściwie zakład karny w Veenhuizen, w prowincyi Orenthe, nieopodal miasta Assen. Zakład ten, założony na, w pełnem tego słowa znaczeniu, nieużytkach torfowych i piaskowych, ma na celu

skazańców różnego rodzaju zaprządz do pracy pożytecznej, w pierwszym rzędzie do racyonalnej uprawy tychże gruntów.

Całkowity obszar wynosi 3.180 ha, w czem około 700 znajduje się już w wysokiej kulturze, 58 ha jako plac budowlany, 485 ha lasu, reszta w czasie, kiedym miał sposobność zakład ten zwiedzić, t. j. w r. 1895 stanowiła terena dla przyszłej pracy.

Całe gospodarstwo i wszystkie roboty wykonują skazańcy, których stan waha się w granicach od 2500—3500 ludzi. W tym celu posiadłość ta podzieloną jest na 3 folwarki z osobnym zarządem gospodarczym, nad którymi ma naczelną władzę dyrektor. Cały personal urzędniczy jest nierozdzielny z administracyą folwarków i dlatego jest to typowy rolniczy zakład karny. Do każdego folwarku należy około kilka mniejszych gospodarstw, z kompletnem urządzeniem, osobnymi budynkami i z własną administracyą, w których codziennie znajduje zajęcie pewna liczba przestępców. Gospodarstw tych jest w całości 20 po 21—40 ha. Dla zachęty i podniety wyznacza się corocznie premie dla wzorowo prowadzonych gospodarstw, w których wykazano jak największe zbiory i dochody. W gospodarstwach tych wyszczególnia się przedewszystkiem chów bydła, który prowadzony jest z zamiłowaniem i z wielką znajomością rzeczy. Za każdy dzień roboczy wyznacza się więźniom zależnie od wieku od 12—24 h. Tak samo używa się ich i do robót akordowych, przy których mogą zarobić do 1 korony. $^2/_3$ zarobku może więzień użyć zaraz na swoje potrzeby, resztę daje się im na drogę na odchodnem z zakładu.

Gotówki więźniom do rąk nie daje się nigdy, tylko mają otwarty kredyt w sklepikach należących do zakładu. W zakładzie niema wprawdzie przymusu do pracy, jednak większość zgłasza się zawsze chętnie, ponieważ zatrudnieni otrzymują znacznie lepszy i obfitszy wikt.

Całe urządzenie tego zakładu ma wybitnie rolniczy charakter, przyczem skazańcy mają dużo swobody i robią wrażenie, jak gdyby to były rzesze wolno pracujących robotników. Nie widać też na każdym kroku policyi pilnującej, śledzącej każde poruszenie więźnia; w całem traktowaniu i w systemie niema wojskowego rygoru, jaki jaskrawo odbija się w Bokelholm. Policya w Veenhuizen zorganizowaną jest podobnie jak w miastach tj. poszczególni stójkowi i mniejsze patrole spełniają obowiązek dozorowania zajętych przy pracy więźniów. Większa natomiast baczność rozciągniętą jest na zewnątrz zakładu, gdzie oddział wojskowy pod kierownictwem oficera pilnie strzeże, by jaki więzień nie uciekł.

O ile zauważałem, w Veenhuizen kładzie się wielką wagę na zalesienia, jak również na pielęgnowanie drzew owocowych. Rozumie się, że eksploatuje się na wielką skalę torf opałowy, którato czynność w Holandyi jest ściśle związaną z uprawą tych gruntów.

W zakładzie istnieją również wspaniale urządzone warsztaty kowalskie, ślusarskie, siodlarskie, tkackie i t. p. Wogóle zakład ten urządzony jest na wielką skalę i zasługuje na bliższe jego poznanie przez tych, którzy sprawą reformy systemu więziennego bliżej się zajmują.



Skazańcy zajęci kopaniem torfu.

Suszenie ziemniaków.

V.

Zużytkowanie suszonych ziemniaków.

podał

Tadeusz Chrząszcz.

Dokończenie.

W pierwszym wypadku, trzeba brać w rachubę niskość kapitału zakładowego, taniość suszenia i dogodną obsługę aparatu. Tu na pierwszym miejscu należy wymienić system V. Schützа, który suszy nie tylko tanio, ale dostarcza produktu o bardzo pięknym wyglądzie i dobrych własnościach. Nadto poważną zaletą tego systemu, jako też systemów Venuletha i Petry'ego, jest możność suszenia wszelkiego materyału, jak liści, wytłoków, zboża itp.

Jeżeli chodzi o otrzymanie suszonki, która mogłaby służyć także, jako pokarm dla ludzi, to należy decydować się na system Pauckscha, względnie systemy oparte na tej samej zasadzie (n. p. A. Wernickego — Halle i A. Königsdorfa w Berlinie). Suszenie jest tutaj, co prawda, droższe, zato otrzymany materyał jest lżejszy, i posiada wyższą cenę targową.

Stroną ujemną tych ostatnich jest ograniczenie suszenia tylko do ziemniaków i to w formie gotowanej, albo pieczonej, co możnaby uważać za nieekonomiczne. Należy jednak uwzględnić, że systemy te dają się łatwo kombinować z gorzelnią, wskutek czego nie tylko kapitał zakładowy maleje, ale samo suszenie wypada taniej, przez co są one dla naszego kraju, posiadającego wiele gorzelń, najodpowiedniejsze. Za tem przemawia również i ta okoliczność, że zapotrzebowanie na mąkę ziemniaczaną okaże się w niedalekiej przyszłości bardzo znaczne.

Na przeszło 160 już obecnie funkcyonujących suszni w Niemczech znajdujemy 110 systemu Pauckscha, względnie podobnych.

Z suszni tych u Polaków w Księstwie, jest 7 a to: u ks. Czartoryskiego, Kurnatowskiego, Mańkowskiego, Skorewskiego, Szczepkowskiego, hr. Żółtowskiego i Zychlińskiego. W Galicyi pierwszą i jak obecnie, jedyną susznię spotykamy u L. Horodyskiego w Kolędzianach; w Królestwie polskiem do obecnej chwili niema jeszcze żadnej.

Drugim, ważnym czynnikiem opłacalności suszni to wydajność ziemniaka świeżego. Ziemniaki wysoko skrobiowe są dla suszenia najkorzystniejsze; im bowiem ziemniak jest bogatszy w suchą substancyę, tem więcej otrzymuje się z niego materyału suszonego. Ziemniak, bogaty w suchą substancyę posiada stosunkowo mniej wody, jest zatem łatwiejszy do suszenia, co znowu wpływa na zmniejszenie się kosztów suszenia. Ponieważ sucha substancya pozostaje w pewnej ścisłej zależności od skrobii, (różnica wynosi 5·75% niecukrów, Maerker), przeto im skrobiowość ziemniaka jest wyższą, tem ilość suchej masy jest większą. Skrobiowość ziemniaka będzie zatem decydować o przydatności ziemniaka do suszenia, a tem samem o wydatkach suchego materyału.

Saare zwraca uwagę, że ziemniaki niżej skrobiowe zawierają więcej związków azotowych, aniżeli wysoko skrobiowe, przez co są więcej pożywne. Ponieważ tu *plus* pożywnych związków azotowych jest stosunkowo tylko bardzo niewielkie, przeto można przyjąć jako zasadę, że tylko dostatecznie wysoko skrobiowe ziemniaki nadają się do suszenia i przynoszą rzeczywiste korzyści i tak:

100 kg. suszonych ziemniaków			Na 1 kg. suszonych ziemniaków potrzeba ziemniaków świeżych q
o zawartości		dostarczą	
skrobi %	suchej substancyi %	suszonych ziemn. o 15% wody kg.	
12	17·8	20·9	4·8
14	19·8	23·3	4·3
16	21·8	25·7	3·9
18	23·8	28·0	3·6
20	25·8	30·4	3·3
22	27·8	32·7	3·1
24	29·8	35·1	2·9

Załączona tabelka wykazuje, że do otrzymania 1 ctm ziemniaków suszonych, potrzeba świeżych o 12% skrobi, odpowiadających 17·8% suchej substancyi, aż 4·8 ctm., podczas gdy ziemniaków o 20%, odpowiadających 25·8% suchej substancyi, potrzeba zaledwie 3·3 ctm świeżych. Wobec tego można z góry decydować, że ziemniaki o niższej skrobiowości, jak 16%, są dla celów suszenia nieodpowiednie, gdyż nieopłacają kosztów suszenia, nadto powodują trudności techniczne, związane z suszeniem nizko-skrobiowych ziemniaków.

Wreszcie trzecim warunkiem opłacalności suszni to stosunek ceny ziemniaka świeżego do suszonego. Przy bardzo wysokiej cenie ziemniaka świeżego, a nizkiej suszonego, korzyści suszenia mogą być i bardzo względne, to też nie w każdych stosunkach i niekażdego roku suszenie ziemniaków będzie równie korzystne. Suszenie, jak to zaznaczyliśmy na samym wstępie, ma jako zadanie usunąć nadmiar ziemniaków i zapobiedz stratom, powstałym przy przechowaniu w świeżym stanie.

W latach wielkiego urodzaju suszenie jest bardzo pożądane, chroni ziemniaki od marnowania się, a dostarcza materyału nieograniczenie trwałego, który można spieniężyć albo natychmiast, albo odczekać, gdy cena suszonego materyału dostatecznie się podniesie, względnie przetrzymać aż do lat małych zbiorów. Przeciwnie, w latach nizkiego plonu, zatem wysokiej ceny świeżych ziemniaków, suszenie ma tylko wtenczas racyę, gdy otrzymany produkt posiada należytą cenę, dostatecznie opłacającą koszt i trud suszenia.

Opierając się na tabelce, podającej koszta suszenia, wylicza Parow następujący stosunek ceny ziemniaków suszonych do świeżych.

Koszta suszenia 1 q suszonych ziemniaków Kor.	Skrobiowość %	Przy cenie targowej 1 q ziemn. susz.		
		13·20 K.	14·40 K.	15·60 K.
		spienięża się 1 q ziemniaka świeżego po Kor.		
1·20	16	2·18	2·50	2·81
	18	2·47	2·81	3·14
	20	2·81	3·17	3·53
1·08	16	2·30	2 62	2·93
	18	2·59	2·93	3·26
	20	2·93	3·29	3·65
0·96	16	2·42	2·74	3·05
	18	2·71	3·05	3·38
	20	3 05	3·41	3·77
0·84	16	2·54	2·86	3·17
	18	2·83	3·17	3·50
	20	3·17	3·53	3·89
0·72	16	2·66	2·98	3·29
	18	2·95	3·29	3·62
	20	3·29	3·65	4·01
0·60	16	2·78	3·10	
	18	3·07	3·41	
	20	3·41	3·77	
0·48	16	2 90	3·22	
	18	3·19	3·53	
	20	3·53	3·89	

Z powyższego widzimy, że opłacalność suszni pozostaje w stosunku prostym do kosztów suszenia i skrobiowości ziemniaka. Ponieważ koszt suszenia maleje z wielkością zakładu, przeto im susznia jest większą, a zawartość skrobii w ziemniakach suszonych wyższą, tem korzyści większe, zatem po wyższej cenie spieniężamy ziemniaki świeże w formie suszonej. Rok obecny z wysoką ceną ziemniaków świeżych był dla suszonych mimo to korzystny. Cena kłaczków ziemniaczanych wynosiła w Niemczech 18—19 K za 1 ctm; dostatecznie więc opłacała trud i koszt suszenia.

Jeżeli się uwzględni te masy ziemniaków, jakie rok rocznie marnują się wskutek gnicia, jako też i te wielkie ilości zboża, które celem wyżywienia ludności Galicya musi niestety z zagranicy sprowadzać, to powyższe wywody wykazują, że w suszeniu ziemniaków znajdujemy ochronę materyału, który może powstrzymać niejeden milion koron, płacony za sprowadzane zboża, a przez to podnieść ogólny dobytek kraju.

Reasumując powyższe, dochodzimy do następujących zasadniczych wniosków:

1) W interesie każdego gospodarstwa rolnego leży rozszerzanie uprawy roślin okopowych, a to w pierwszym rzędzie ziemniaków. Wszelkie czynione tutaj ograniczenia należy uważać dla gospodarstwa za bardzo szkodliwe.

2) Uprawa ziemniaków może tylko wtenczas się opłacać, jeżeli równomiernie z podniesieniem plonu i zwiększeniem obszarów pod jej uprawę, wzrasta równomiernie zapotrzebowanie, a temsamem zwiększa się ich korzystne zużycie.

3) Ziemniaki zostają zużyte jako produkt konsumcyjny dla ludzi, jako karma dla zwierząt i dla celów technicznych.

4) Przerób ziemniaków na skrobię opłaca się tylko w wielkich, oddawna czynnych fabrykach; nowe skrobiarnie obecnie zupełnie się nie opłacają, również i inne gorzelnie przy małym kontyngencie nie zapewniają korzyści.

5) Przez suszenie ziemniaków usuwamy straty, związane z kopcowaniem świeżych ziemniaków, a w zamian otrzymuje się produkt nieograniczenie trwały, który jako zawierający mało, bo około 15% wody, jest łatwy i dogodny do przesyłania nawet na znaczne odległości.

6) Suszone ziemniaki mogą służyć jako pokarm dla ludzi, dla celów technicznych i wprost w nieograniczonej ilości, jako karma dla zwierząt.

7) W latach wielkich urodzajów posiadamy w suszeniu dogodny sposób przerobienia każdego nadmiaru plonu i przechowania go na czas braków, t. j. lichych zbiorów ziemniaków.

8) Koszt suszenia, zależnie od warunków lokalnych i wielkości suszni wraz z amortyzacyą i oprocentowaniem kapitału zakładowego wynosi 0·50 — 1 K od każdego ctm świeżych ziemniaków.

9) Opłacalność suszni zależy od jakości i wielkości suszni, jakości i ilości przerobionych ziemniaków, kapitału zakładowego, a wreszcie warunków lokalnych, decydujących o cenie opału i robociznie.

10) Ziemniaki suszone w formie kłaczków, dają się przerobić na mąkę, która służy w rozmaitych kierunkach jako pokarm dla ludzi.

11) Jako karma dla zwierząt odpowiedział ziemniak suszony wszelkim wymaganiom, może więc służyć tak dobrze jako zwyczajna karma, jako też dla celów opasowych.

12) Również znalazł ziemniak suszony zastosowanie w przemyśle fermentacyjnym. Nadaje się do wyrobu spirytusu, lecz szczególnie dobrze do otrzymania drożdży prasowanych.

W suszonych ziemniakach witamy zatem nową gałęź przemysłu rolnego, która posiada wszelkie widoki rozwoju, a jest w dzisiejszych warunkach dla wszystkich krajów rolniczych godną bliższej uwagi.

Buhaje licencyonowane i gminne
w Galicyi w r. 1906.

II.

Przechodząc z kolei do przeglądu cyfr buhajów licencyonowanych i gminnych w poszczególnych 74 powiatach autonomicznych naszego kraju, zapisisujemy na wstępie, że z ogólnej cyfry 9.181 buhajów w całym kraju w r. 1906 zalicencyonowanych przypadało przeciętnie 124 buhajów licencyonowanych na jeden powiat. W rzeczywistości, rozdzielała się ta cyfra buhajów na powiaty w sposób następujący:

Powyżej 200 buhajów licencyonowanych było w 8 powiatach, mianowicie: Drohobycz 276, Wieliczka 268, Rzeszów 248, Rohatyn 247, Nowy Targ 242, Brody 239, Bochnia 237, Jasło 222.

Od 100—200 takich buhajów miało 38 powiatów: Brzesko 197, Wadowice 196, Kołomyja i Złoczów po 191, Sanok i Tarnów po 189, Stryj 176, Limanowa i Mościska po 173, Łańcut i Tarnopol po 171, Nowy Sącz 169, Mielec 155, Sokal 154, Biała 152, Kamionka strumiłowa 151, Stanisławów 148, Przemyślany 147, Sambor 141, Przemyśl 138, Chrzanów 136, Tarnobrzeg 134, Myślenice 128, Kraków 127, Jarosław 125, Gorlice 122, Żywiec 121, Kałusz 119, Buczacz i Żółkiew po 117, Turka 114, Husiatyn i Żydaczów po 111, Lisko i Lwów po 109, Brzozów 106, Krosno 105 i Podhajce 102.

50—100 licencyonowanych buhajów miało 18 powiatów: Kolbuszowa 94, Tłumacz i Dolina po 90, Brzeżany 87, Bóbrka i Dąbrowa po 86, Zbaraż 84, Kosów 81, Ropczyce i Grybów po 77, Pilzno 73, Nadwórna 71, Jaworów 69, Gródek jagielloński 65, Borszczów 64, Bohorodczany 52, Horodenka 51 i Śniatyn 50.

Mniej niż 50 buhajów licencyonowanych miało 10 powiatów: Rawa ruska 49, Zaleszczyki 47, Rudki 45, Stary Sambor 44, Dobromil 43, Trembowla 39, Cieszanów 36, Czortów 35, Nisko 22 i Skałat 10.

W całym kraju liczba buhajów licencyonowanych stanowiła 54·1% liczby buhajów potrzebnych. Stosunek liczby buhajów potrzebnych ze względu na dany stan krów i jałówek przedstawia się w poszczególnych powiatach, jak następuje:

W trzech powiatach liczba licencyonowanych buhajów była dostateczną, mianowicie w Rohatynie stanowiła 113·8% liczby buhajów potrzebnych (247 na 21.700 krów i jałówek t. zn. na 217 potrzebnych buhajów), następnie w Wieliczce 110·3% (268 na 243 potrzebnych) i w Kołomyi 100·5% (191 licencyonowanych buhajów na 190 potrzebnych).

We wszystkich innych powiatach ilość buhajów licencyonowanych była niedostateczną a więc wynosiła poniżej 100% ilości buhajów potrzebnych. I tak:

W 10 powiatach wynosiła zawsze jeszcze więcej niż 3/4 liczby buhajów potrzebnych, mianowicie: Przemyślany i Sokal po 88%, Chrzanów 86·6%, Brody 86%, Drohobycz 84·1%, Tarnopol 83%, Nowy Targ 81·5%, Bochnia 80%, Biała 75·8% i Stanisławów 75·6%.

W 28 powiatach liczba licenowanych buhajów przekroczyła połowę liczby buhajów potrzebnych, nie dochodząc wszakże do trzech czwartych. Procent mianowicie pierwszych buhajów w sumie drugich wynosił w powiatach: Podhajce 73·9%, Wadowice 73·7%, Mościska 71·5%, Zaleszczyki 71·2%, Kraków 70·8%, Stryj 70·7%, Żydaczów 68·5%, Limanowa 68·2% Tarnów 68%, Mielec i Tarnobrzeg po 64%, Husiatyn 63·5%, Zbaraż 62·7%, Kałusz 62%, Brzesko 61·9%, Jasło 61·4%, Kamionka strumiłowa 60·4%, Buczacz 60·3%, Sanok 58·8%, Żółkiew 57·3%, Borszczów 56·1%, Nowy Sącz 55·7%, Rzeszów i Złoczów po 55%, Brzeżany 54·3%, Tłumacz 53·2%, Horodenka 51·5% i Sambor 50·3%.

Mniej niż połowę, ale zawsze jeszcze więcej, niż czwartą część potrzebnych licencyonowanych buhajów miało 26 powiatów mianowicie: Kosów 49%, Bóbrka 48·3%, Śniatyn 48·1%, Nadwórna 47·6%, Przemyśl 47·4% Jarosław 47%, Grybów 46·9%, Brzozów 42·2%, Myślenice 41·5%, Turka 40·4%, Bohorodczany 40%, Pilzno 39.7%, Dolina 38·8%, Gorlice 38·4%, Krosno 37·5%. Łań-

cut 36·6%, Dąbrowa 35·8%, Lwów 33·2%, Żywiec 32·7%, Ropczyce 32·6%, Lisko 32·4%, Gródek jag. 31·4%, Kolbuszowa 30·9%, Trembowla 30·2%, Czortków 28·2% i Jaworów 27%.

W siedmiu wreszcie powiatach nie było nawet czwartej części potrzebnych licencyonowanych buhajów, mianowicie liczba buhajów licencyonowanych stanowiła następujący procent liczby buhajów potrzebnych: Rudki 23·3%, Stary Sambor 22·7%, Rawa ruska 22·3%, Dobromil 19·8%, Cieszanów 15·7%, Nisko 10·5% i Skałat 6·2%.

Przechodząc z kolei do buhajów gminnych i powiatowych, t. j. przez gminy względnie powiaty kupionych, lub do użytku właścicieli bydła najętych, przypominamy, że w r. 1906 było w całym kraju 2 983 takich buhajów, a mianowicie:

Buhajów powiatowych, stanowiących własność powiatu było 33, a to w 7 powiatach: Gorlice 12, Przemyśl 10, po 3 w powiatach Kosów i Złoczów, po 2 w powiatach Buczacz i Trembowla, jeden wreszcie w powiecie rohatyńskim.

Buhaje gminne w liczbie 2.950 rozdzielały się na dwie główne kategorye, mianowicie na buhaje stanowiące własność gmin w liczbie 341 i na buhaje licencyonowane, stanowiące własność prywatnych hodowców, a przez gminy do użytku właścicieli krów i jałówek w gminie wynajętych. Tych ostatnich buhajów było 2.609.

Własne buhaje miały gminy w 35 powiatach: Żółkiew 67, Stryj 34, Rohatyn 26, Tarnopol 18, Kołomyja i Zbaraż po 17, Gródek 16, Tarnobrzeg 15, Brzesko 13, Lwów 10, Jaworów 9, Kamionka strumiłowa, Skałat i Śniatyn po 8, Horodenka i Nisko po 7, Sokal 6, Buczacz, Podhajce, Sambor, Sanok i Stanisławów po 5, Drohobycz, Kałusz, Mościska i Pilzno po 4, Rawa ruska 3, Biała, Rzeszów i Żydaczów po 2, Kolbuszowa, Myślenice, Przemyślany, Stary Sambor i Turka po 1 buhaju własnym.

Gminy najęły buhaje w 34 powiatach, a mianowicie: Wieliczka 268 buhajów, Jasło 201, Tarnów 163, Rohatyn 157, Tarnopol 155, Brzesko 146, Sanok 145, Sokal 133, Myślenice 130, Bochnia i Turka po 129, Buczacz 117, Żydaczów 97, Brzeżany 86, Stryj 62, Gródek 59, Nadwórna 53, Śniatyn 51, Zbaraż 49, Borszczów 45, Brzozów 43 Tarnobrzeg 34, Rzeszów i Stary Sambor po 30, Chrzanów 27, Kamionka strumiłowa 25, Stanisławów 11, Biała 7, Kolbuszowa, Ropczyce i Wadowice po 6, Kraków i Żółkiew po 3, Trembowla 2 i Czortków 1.

Na obszarach dworskich najęły gminy 346 buhajów w 31 powiatach, a mianowicie: Tarnopol 45, Turka 41, Brzeżany 28, Sanok 28, Jasło 19, Sokal 18, Buczacz 16, Tarnów 16, Zbaraż 14, Myślenice 13, Brzozów 11, Gródek 10, Stanisławów 9, Borszczów 8, Stryj 8, Bochnia 7, Rzeszów 6, Tarnobrzeg 6, Wadowice 6, Brzesko 5, Chrzanów 5, Biała 4, Śniatyn 4, Kamionka strumiłowa 3, Ropczyce 3, Stary Sambor 3, Żółkiew 3, Kolbuszowa 2, Kraków 2, Rohatyn 2, Czortków 1.

Ogółem buhaje gminne tak własne jak i najęte i buhaje powiatowe były w r. 1906 w liczbie 2.983 buhajów w 53 powiatach, a mianowicie: Wieliczka 268, Jasło 201, Rohatyn 184, Tarnopol 173, Tarnów 163, Brzesko 159, Sanok 150, Sokal 139, Myślenice 131, Turka 130, Bochnia 129, Buczacz 124, Żydaczów 99, Stryj 96, Brzeżany 86, Gródek 75, Żółkiew 70, Zbaraż 66, Śniatyn 59, Nadwórna 53, Tarnobrzeg 49, Borszczów 45, Brzozów 43, Kamionka strumiłowa 33, Rzeszów 32, Stary Sambor 31, Chrzanów 27, Kołomyja 17, Stanisławów 16, Gorlice 12, Lwów i Przemyśl po 10, Biała i Jaworów po 9, Skałat 8, Horodenka, Kolbuszowa i Nisko po 7, Ropczyce i Wadowice po 6, Podhajce i Sambor po 5, Drohobycz, Kałusz, Mościska, Pilzno i Trembowla po 4, Kosów, Kraków, Rawa ruska i Złoczów po 3, Czortków i Przemyślany po 1 takim buhaju.

Na pytanie, w jakiej mierze zdołały gminy w poszczególnych powiatach znajdujący się na miejscu materyał licencyonowanych buhajów zapewnić dla użytku właścicieli bydła, zawierają odpowiedź następujące cyfry:

W całym kraju stanowiły buhaje gminne i powiatowe 31·9% liczby buhajów licencyonowanych, to znaczy, że ze 100 zalicencyonowanych buhajów gminy względnie powiaty kupiły względnie najęły 32 buhajów.

Wyższe cyfry, t. j. lepsze od przeciętnego dla całego kraju stosunku wykazują powiaty: Śniatyn, Gródek, Turka, Buczacz, Myślenice, Tarnopol i Wieliczka, w których wszystkie buhaje licencyonowane zostały ugminnione. Zbliżone stosunki wykazują Brzeżany z 98·6% buhajów gminnych w sumie buhajów licencyonowanych. Procent ten spada w powiatach: Jasło do 90·5%, Sokal 90·2%, Żydaczów 89·2%, Tarnów 86·3%, Brzesko 80·7%, Skałat 80%, Sanok 79·4%, Zbaraż 78·6%, Nadwórna 74·7% Rohatyn 73·6%, Stary Sambor 70·5%, Borszczów 70·3%, Żółkiew 59·8%, Stryj 54·5% Bochnia 54·4%, Brzozów 40·6% i Tarnobrzeg 36·5%.

Poniżej przeciętnej dla całego kraju: Nisko 31·8%, Kamionka strumiłowa 21·8% Chrzanów 19·8%, Horodenka 13·7%, Jaworów 13%, Brzesko 12·9%, Stanisławów 10·8%, Trembowla 10·2%, Gorlice 9·8%, Lwów 9·2%, Kołomyja 8·9%, Ropczyce 7·8%, Kolbuszowa 7·5%, Przemyśl 7·3% Rawa ruska 6·5%, Biała 6%, Pilzno 5·4%, Podhajce 4·9%, Kosów 3·7%, Sambor 3·5%, Kałusz 3·4%, Wadowice 3·1%, Czortków 2·9%, Mościska i Kraków 2·3%, Złoczów 1·5%, Drohobycz 1·4% i Przemyślany 0·8%.

Obok gmin, na których z mocy ustawy ciąży obowiązek zapewnienia dostatecznej liczby licencyonowanych buhajów, i obok powiatów, które z własnych funduszów zakupując, względnie najmując buhaje, przychodzą w pomoc gminom, utrzymują także znaczną liczbę rasowych buhajów Towarzystwa rolnicze, wyręczając tem również w pewnej mierze gminy w wypełnianiu powyższego obowiązku.

Stacye buhajów Towarzystw rolniczych rozrzucone były w r. 1906 w 69 powiatach, a więc we wszystkich powiatach w kraju, z wyjątkiem powiatów: Bohorodczany, Kolbuszowa, Nisko, Zaleszczyki i Żywiec.

Na stacyach Towarzystw rolniczych była w r. 1906 następująca liczba buhajów:

w okręgu krakowskiego Towarzystwa rolniczego, a więc w zachodniej części kraju powiatach: Rzeszów 49, Biała i Bochnia po 34, Wieliczka 31, Jasło i Kraków po 27, Nowy Targ 25, Brzesko 20, Ropczyce 16, Nowy Sącz 15, Limanowa, Mielec i Wadowice po 14, Gorlice, Myślenice i Tarnów po 12, Pilzno 10, Krosno, Tarnobrzeg po 9, Grybów 4, Chrzanów 3, Dąbrowa 1;

w okręgu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego a więc w środkowej i wschodniej części kraju w powiatach: Tłumacz 31, Nadwórna 25, Jarosław 20, Przemyśl 19, Stanisławów i Stryj po 18, Sanok 17, Kołomyja, Rudki, Sokal i Tarnopol po 14, Przemyślany 13, Dolina, Gródek, Jaworów, Rohatyn, Stary Sambor i Złoczów po 11, Buczacz, Cieszanów i Lwów po 10, Kałusz 9, Brzeżany 8, Brody, Drohobycz, Rawa ruska, Sambor i Żółkiew po 7, Brzozów,

Kamionka strumiłowa, Łańcut, Mościska i Sniatyn po 6, Bóbrka, Borszczów, Czortków, Husiatyn, Kosów, Lisko i Turka po 5, Skałat 4, Dobromil i Żydaczów po 3, Trembowla i Zbaraż po 2, Horodenka i Podhajce po 1 buhaju na stacyi.

Ogółem były buhaje zapewnione czyto przez gminy powiat lub korporacye rolnicze w 71 powiatach. Tylko w trzech powiatach: Bohorodczany, Zaleszczyki i Żywiec nie było wcale buhajów zapewnionych. Ogólna liczba buhajów zapewnionych w kraju wynosiła 3·826 buhajów, mianowicie:

341 buhajów własnych gminnych,
2609 „ najętych,
33 „ powiatowych,
843 „ na stacyach Towarzystw roln.

Wobec tego zaś, że do rozpłodu bydła gminnego w całym kraju powinno było być 16·960 buhajów zapewnionych, stanowiły powyższe buhaje zapewnione 22·6% sumy buhajów do tego celu potrzebnych.

W poszczególnych powiatach był bardzo rozmaity powyższy stosunek ogółu buhajów zapewnionych do sumy buhajów dla rozpłodu bydła gminnego potrzebnych. Mianowicie procent wszystkich buhajów zapewnionych w sumie buhajów potrzebnych wynosił w powiatach:

Wieliczka 123%, Tarnopol 90·8%, Rohatyn 90%, Sokal 87%, Buczacz 69%, Tarnów i Żydaczów 62·9%, Jasło 62·7%, Śniatyn 62·5%, Brzeżany 57·5%, Brzesko 56·3%, Bochnia 55%, Nadwórna 52·3%, Sanok 52%, Zbaraż 50·7%, Turka 48%, Myślenice 46·4%, Stryj 45·7%, Borszczów 43·5%, Gródek 41·5%, Żółkiew 37·7%, Tarnobrzeg 27·7%.

Poniżej przeciętnej dla całego kraju, t. j. mniej, niż 23 buhajów zapewnionych na 100 potrzebnych miały powiaty: Stary Sambor 21·7%, Biała 21·3%, Brzozów 19·5%, Chrzanów 19 1%, Tłumacz 18·3%, Rzeszów 17·9%, Stanisławów 17·3%, Kraków 16·7%, Kołomyja 16·3%, Kamionka strumiłowa 15·6%, Przemyśl 9 9%, Ropczyce 9·3%, Nowy Targ i Przemyślany 8 4%, Horodenka 8·1%, Jaworów 7·8%, Gorlice i Pilzno 7·6%, Jarosław, Skałat i Wadowice 7·5%, Rudki 7 2%, Kałusz 6·7%, Lwów 6·1%, Mielec 5·7%, Limanowa 5·5%, Kosów i Nowy Sącz 4·9%, Czortków 4·8%, Dolina i Trembowla 4 7%, Rawa ruska 4·5%, Podhajce 4·3%, Cieszanów 4·2%, Mościska 4·1%, Sambor i Złoczów 4%, Drohobycz i Nisko 3 3%, Krosno 3·2%, Bóbrka i Husiatyn 2·8%, Brody i Grybów 2·4%, Kolbuszowa 2·3%, Lisko 1·5%, Dobromil 1·4%, Łańcut 1·3%, Dąbrowa 0·4%, w trzech wreszcie powiatach: Bohorodczany, Zaleszczyki i Żywiec nie było wcale buhajów zapewnionych. *B. i M.*

Zakaźny katar pochwy (zaraza guziczkowa), jego rozpoznanie i leczenie

przez c. k. wet. pow. Gustawa Elsnera-Podersena

(przekład z niemieckiego).

Zakaźny (infekcyjny) katar pochwy, lub, jak go także nazywają, zaraza guziczkowa (*Knötcheseuche*), jest to choroba płciowa, zdarzająca się u bydła rogatego, która wprawdzie życiu zwierząt nie zagraża, jednakże dość znaczną szkodę w gospodarstwie za sobą pociąga.

Proces chorobowy występuje na błonie śluzowej pochwy i może być przeniesiony na zdrowe zwierzęta przez wydzielany śluz, narzędzia do czyszczenia, przez ruchy ogonem, bezpośrednie stykanie się zwierząt, stanowienie, służbę stajenną i podściółkę.

Przebieg choroby jest rozmaity i często tak łagodny, że uchodzi uwagi właściciela, wskutek czego zaraza przybiera nieraz niespodziewane rozmiary. Czasem jednak są objawy wkrótce po stanowieniu tak wybitne, że powodują właściciela do zasięgnięcia porady fachowej i pociągają za sobą wykrycie zarazy.

I. Istota choroby.

Mimo, że choroba częstokroć nie od razu bywa rozpoznaną, to następstwa jej dają się wkrótce stwierdzić. Zwierzęta chorobą tą dotknięte, stają się niepłodne, a gdy nabawiły się choroby już po zapłodnieniu, natenczas ronią. Nadto zauważa się ubytek mleczności i upadek stanu odżywienia, tak, że strata użyteczności gospodarczej zwierząt jest dość znaczną.

Jako przyczyna, wywołująca tę zarazę, uważane bywają mikroskopowe twory, zwane bakteryami, które znajdują się na chorej błonie śluzowej pochwy, w wydzielonym śluzie, w zaschniętych strupach na tylnej powierzchni ogona, na włosach dolnego kąta pochwy, na włosach ud, o ile one dosiągnięte być mogą ogonem, zanieczyszczonym śluzem pochwy, w podsciółce i wszędzie tam, dokąd wydzielina z pochwy chorych zwierząt dostać się mogła.

II. Rozpoznanie choroby.

Z początku choroby i w cięższych wypadkach daje się zauważyć obrzęk i zaczerwienienie, jako też zwiększona wrażliwość warg sromnych. Zwierzęta przebierają niespokojnie nogami, wymachują ogonem i są nader wrażliwe na dotknięcia tyłu, a szczególniej pochwy. W razie ujęcia ogona przyciskają go silnie do pochwy i starają się przez skakanie na boki uchylić się od dotknięcia części płciowych. Niekiedy okazują także zmniejszoną chęć do jadła i zwiększone rozdrażnienie.

Skóra warg sromnych w zwykłych warunkach pofałdowana i biało zabarwiona, bywa zaczerwienioną, gładką, połyskującą, jako też cieplejszą, aniżeli zwykle.

Przy rozchyleniu warg sromnych okazuje się błona śluzowa pochwy, ciemno-czerwono zabarwioną i pokrytą licznymi guzkami, od wielkości główki szpilki do wielkości prosa, któreto guzki często są żółtawo zabarwione i grupami, jak jajka gąsienic poukładane.

Prócz tego pokryta jest błona śluzowa pochwy ciągliwą, częstokroć serowatą lub ciągnącą się w nitki ropą.

Przy dłuższem trwaniu choroby ustępuje obrzęk, zaczerwienienie, jako też wrażliwość warg sromnych i pochwy, a najwyżej daje się zauważyć jako jedyny, podejrzany objaw, wydzielanie od czasu do czasu mniej lub więcej szklistego śluzu, który zasycha, tworząc brudno-brunatne strupy na włosach dolnego kąta sromu, na tylnej powierzchni ogona i po obu stronach ud.

Przy dłuższem trwaniu choroby nabiera błona śluzowa pochwy czerwonawo-żółtego wyglądu i szczególniej na dolnej ścianie, w okolicy łechtaczki pokryta jest licznemi, czerwono-żółto zabarwionemi, wyniosłemi, często szklistemi grupami guzków, które leżąc obok siebie jak jaja gąsienic, dochodzą do wielkości ziarnka prosa lub główki od szpilki.

Przy dłuższem trwaniu choroby nie można zauważyć zmian w apetycie lub zachowaniu się zwierząt wogóle, tak, że często jedynym podejrzanym objawem chorobowym są wyżej opisane brudno-brunatne strupy w kącie sromu i na ogonie.

III. Trwanie i skutki zarazy.

Ponieważ zakaźny katar pochwy w formie wyżej przedstawionej może często trwać miesiącami, mimo, że się go wogóle za chorobę zwierzęcia nie uważa, i ponieważ życiu zwierzęcia nie zagraża, przeto musi się uważać jego trwanie dopóty jako nieoznaczone, dopóki nie będzie przeprowadzone należyte leczenie zwierzęcia.

Przy takiem leczeniu wynosi czas trwania choroby zależnie od jej rozmiarów 2 do 8 tygodni, przyczem z naciskiem podnieść należy, że ta zaraza przy należycie przeprowadzonem leczeniu jest uleczalną i że zwierzęta nią dotknięte w żadnym kierunku nie tracą swej użyteczności.

Następstwa tej choroby są dla chowu bydła o tyle szkodliwe, że powodują uszczerbek w przychowku, zmniejszają wydatność mleka, oraz pracy, a nierzadko upośledzają także stan odżywiania zwierząt. Jak już przedtem nadmieniono latują się zwierzęta bardzo często, a nie zostają zapłodnione lub ronią. Obie te okoliczności wystarczają już nawet w braku innych objawów same przez się, by spowodować zbadanie zwierząt i tym sposobem zapobiedz rozszerzeniu się zarazy. Im prędzej bowiem zarazę się rozpozna i zacznie leczyć, tem rychlej można ją wytępić i tem mniej dadzą się odczuć szkodliwe jej skutki.

IV. Leczenie.

Leczenie wszelkiej choroby lub zarazy zmierzać powinno do tego, aby usunąć jej przyczynę, a w razie, gdy ona jest istotą żyjącą, istotę tę zniszczyć. Jako przyczynę wytwarzającą zakaźny katar pochwy uważają żyjątko, znajdujące się w śluzie pochwowym i wszędzie tam, dokąd on dostać się może.

Przed rozpoczęciem jakiegokolwiek leczenia nieodzownem jest sprawdzić istnienie choroby, jej rozmiary i charakter przez weterynarza, któremu się musi pozostawić wydanie zarządzeń, odpowiednio do rozmiarów i natężenia sprawy choroby.

Należy uwzględnić, że przyczyna tej zarazy może być usunięta przez zabicie czynnika chorobotwórczego, do czego używa się się roztworów i maści, znanych obecnie środków dezynfekcyjnych, jak kwas karbolowy, lysol, baccillol, kreolina i t. d., przyczem pamiętać należy, że leczenie musi być przeprowadzone nietylko na chorej części ciała, lecz wszędzie tam, gdzie zakaźnik mógł się dostać.

Szczególniej poleca się następujące postępowanie: gdzie to tylko jest możliwem, trzymać chore zwierzęta zdala od zdrowych. Chorą pochwę i jej okolicę, ogon i uda obmywać codziennie dokładnie ciepłym 5% płynem dezynfekcyjnym, a błonę śluzową pochwy smarować dezynfekcyjną masą, według ordynacyi weterynarza.

Podściółkę często wyrzucać i wynosić ją na gnojowisko dopiero po polaniu mlekiem wapiennem.

Używać do chorych zwierząt osobnych narzędzi do czyszczenia i takowe po każdorazowem użyciu oczyścić zapomocą wrzącej wody lub płynu dezynfekcyjnego.

Przeznaczyć osobno osobę do obsługi chorych zwierząt, która nie może się stykać ze zdrowemi zwierzętami i której należy polecić, by przed opuszczeniem stajni oczyściła dokładnie obuwie, ręce i twarz.

Leczenie należy rozciągnąć także na buhaje, ponieważ przez stanowienie śluz pochwowy a zatem i zakaźnik przenosi się z chorych zwierząt na zdrowe.

Leczenie buhai należy w ten sposób przeprowadzać, że długie włosy na napletku, brzuch, mosznę i wewnętrzną powierzchnie ud wymywa się ciepłym płynem dezynfekcyjnym a do napletka wprowadza się przepisaną przez weterynarza maść. Mleko chorych zwierząt należałoby ze względów ostrożnościowych spożywać tylko w stanie przegotowanym.

Po wyzdrowieniu wszystkich zwierząt należałoby przeprowadzić gruntowne oczyszczenie i odrażenie stajni, jako też wszystkich narzędzi służących do karmienia i obsługi, oraz uwięzi i uprzęży, a to najlepiej w sposób wskazany rozporządzeniem wykonawczem do § 20. og. ustawy o chorobach stadnych z 29. lut. 1880 dz. u. p. l. 35 i rozporządzeniem minist. z 12. kwietnia 1880 z. u. p. l. 226.

Wkońcu należałoby polecić właścicielom utrzymującym buhaje, by krowy przyprowadzane do stanowienia przed dopuszczeniem buhaja dokładnie badali i w razie obecności wyż opisanych guzków na błonie śluzowej pochwy skłaniali odnośnego właściciela do poddania zwierzęcia leczeniu, wskazując na to, że odstanowienie byłoby bezwartościowem, a przyczyniłoby się tylko do pogorszenia choroby.

W ten sposób możnaby wykrywać ogniska zarazy i przy należytem postępowaniu byłaby poręka, że zakaźny katar pochwy, czyli zarazę guziczkową (*Knötchenseuche*) zupełnie się wytępi. *Kr.*

Drobne wiadomości gospodarcze.

Skoczek piewik. Dochodzą nas wieści, iż w niektórych okolicach powiatu złoczowskiego wystąpił w wielkich ilościach szkodnik, zwany muszką skaczącą, niszczący zasiewy tak ozime, jak zwłaszcza jare. Z tego względu podajemy poniżej uwagi co do jego tępienia.

Skoczek piewik (*Jassus sexnotatus Fall*) przebywa zwykle na łąkach i trawnikach i tylko wyjątkowo, tj. przy nadzwyczajnem rozmnożeniu się i wobec braku pokarmu napada na kultury zbożowe. W czasie takiej epidemii główmem zadaniem jest tępienie szkodnika w chwili rozmnażania się, a zatem na wczesną wiosnę (I. generacya) na oziminach i w połowie czerwca (II. generacya) na jarzynach. W tym celu należy przedewszystkiem ściśle kultury te kontrolować, a w razie znalezienia szkodnika w wielkiej ilości możliwie wcześnie zaorywać nawiedzone kultury, by zniszczyć jaja złożone na liściach zbóż. Sposobem mniej radykalnym, mogącym być z korzyścią zastosowanym w razie nie nazbyt silnej inwazyi szkodnika, jest chwytanie owadów. W tym celu przejeżdża się po nawiedzonem polu przyrządem, składającym się z dwóch lekkich wysokich kół, połączonych długą osią, na której wisi długi pasek z grubego płótna, posmarowany lepem na gąsienice. Na płótno to przy powolnem przejeżdżaniu po polu, nalepiają się niezliczone ilości szkodnika.

Wreszcie zalecanem bywa do powyższego celu także i skropienie nawiedzonych kultur stosownymi płynami, a więc wodą pogazową, lub 10% roztworem kwasu karbolowego, lub rozczynem wyciągu tytoniowego, lub wreszcie emulsyą naftową, tj. mieszaniną nafty, mydła szarego i wody.

Bronisław Janowski.

Kiedy należy kosić rośliny pastewne? Białą koniczynę kosi się w pełnym kwiecie w 8 do 10 dni po koniczynie czerwonej; mieszankę jeszcze nieco później, również w pełnym rozkwicie; koniczyna bastardka zaczyna wprawdzie wschodzić równocześnie z koniczyną czerwoną, rozwija się jednak powolniej i najlepiej kosić ją niedługo przed lub z początkiem kwitnienia.

Lucerna posiada nader wybitną zdolność reprodukcyjną i daje 3 do 5 pokosów. Najracyonalniej jest kosić lucernę, zanim zacznie kwitnąć, szybko bowiem drzewnieje, a włókna drzewne rozwijają się kosztem białka i wolnych materyi azotowych. Pięć w swoim czasie wziętych pokosów dają więcej i strawniejszej paszy, aniżeli cztery późniejsze.

Esparcetę kosi się, gdy znajduje się w pełnym kwiecie, a mianowicie przy jednorazowym pokosie w połowie aż do końca czerwca. Przy dwurazowej kośbie pierwszy pokos przypada między 1. a 15. czerwca, drugi przy końcu sierpnia.

Najstosowniejszym czasem na zbiór inkarnatki jest początek kwitnienia, jeżeli bowiem kośbę nieco dalej się przesunie, koniczyna drzewnieje.

Przy seradeli największy absolutny przyrost substancyi ma miejsce w czasie rozkwitu. Przez to różni się ona wybitnie od innych rodzajów koniczyny, które z postępem kwitnienia ubożeją procentowo w materye białkowate, a przybierają we włókna drzewne i zachowują także w daleko posuniętem stadyum wegetacyi swą pełną wartość pastewną. Z tego względu należy zalecić koszenie seradeli przy końcu kwitnienia.

Wyka jest dobrą do koszenia, gdy zaczyna kwitnąć. Jeżeli się ją kosi później, jest za bardzo zdrewniałą, gdy za wcześnie, jest jeszcze za wodnistą.

Koszenie łubinu na paszę zieloną przypada na połowę aż po koniec sierpnia, po zakwitnięciu, gdy już strąki zaczynają się osadzać. W tem stadyum zebrana zielona pasza służy zwierzętom lepiej, aniżeli skoszona w czasie rozkwitu. *K.*

Tępienie perzu. Niema lepszego środka na wytępienie perzu, jak płytka podorywka pługiem wieloskibowym, dokonana w suchą pogodę, a następnie, jak tylko skiby dobrze przeschną, bronowanie w kilku kierunkach. Jeśli rol jest mocno zaperzona, należy perz wydobyty na wierzc przez brony zgrabić (można spróbować grabiami konnem

i wywieźć z pola, a gdy pozostały w roli zacznie się odnawiać, należy puścić w poprzek orki drapacze sprężynowe (lub w braku ich brony sprężynowe), a następnie brony zwyczajne. Jeśli w ugorze ma być wożony nawóz, należy dać go dopiero po pewnym czasie, gdy rola zbytnio sproszkowana przez opisane wyżej roboty się ulegnie. Jeśli w ugorze ma przyjść żyto bez nawozu, w takim razie bardzo polecenia podnem będzie obsianie ugoru, wyczyszczonego o tyle o ile z perzu, gęsto gryką (tatarką), która udusi resztę perzu, ocieni ziemię, przyspieszy jej wydobrzenie, a zaorana pod ostatnią skibę zbogaci rolę w azot. *Biuro Porad.* czasopisma: *Rolnictwo, Hodowla i Przemysł wiejski w Warszawie Nr. 23.*

Kącik informacyjny.

Doniesienia kronikarskie.

Wycieczka włościan do Księstwa Poznańskiego. Staraniem jarosławskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego wyjeżdża 13 b. m. wycieczka włościan do Księstwa Poznańskiego, celem zwiedzenia tamtejszych gospodarstw włościańskich oraz kilku większych, jako też zwiedzenia Poznania, Gniezna i Kruszwicy. Włościanie będą również uczestniczyć w posiedzeniu jednego z tamtejszych Kółek rolniczych. Wycieczkę prowadzi X. kanonik Tryczyński z Markowy, a w Wielkopolsce przewodniczyć jej będzie p. Edward Potworowski z Goli. W wycieczce bierze udział 14 włościan z okolic Jarosławia, Przeworska i Łańcuta.

Święto sadzenia drzew. Z przyjemnością dowiadujemy się, że na granicy powiatu limanowskiego i bocheńskiego w Łące górnej, droga pow. na długości kilku klm obsadzoną została b. wiosny 300 drzewami owocowemi (jabłoniami). Uroczystość poświęcenia tychże odbyła się dnia 31. maja przy licznym udziale miejscowych i okolicznych włościan i księży. Po akcie poświęcenia p. Wład. Lichański, inspektor sad. w Limanowej wygłosił interesujący odczyt o pielęgnowaniu drzewek przy drogach i sadach. Tym więc którzy tę chwalebną myśl podnieśli i pomocą finansową i radą urzeczywistnili, należy się podziękowanie staro polskim zwyczajem „Bóg zapłać“. W szczególności należy się cześć i podziękowanie ks. dziekanowi Franc. Ratowskiemu Prezesowi Kółka roln. w St. Wiśniczu i ks. A. Pawickiemu proboszczowi z Żegociny, a także p. Stan. Polkowi kierownikowi szkoły w Żegocinie za techniczny kierunek i pracę około obsadzenia.

Szkoła gospodyń wiejskich w Pietryczach. Każdy gospodarz wie, jaką pomocą, jakim nieocenionym skarbem dla niego jest zapobiegliwa, pracowita i oszczędna gospodyni. Choćby chłop sobie ręce urobił po łokcie, nie dojdzie do niczego, jeżeli mu żona niedbalstwem, nieporządkiem, nieładem zmarnuje ciężko zapracowany grosz.

Jak się wejdzie tylko do chaty, to zaraz można zmiarkować, jaka tam gospodyni rządzi. Szczęśliwy gospodarz, gdy żona dba, by miał odzież czystą i całą, pożywienie choćby najskromniejsze, ale ugotowane smacznie i zdrowo, gdy izba zamieciona, statki czyściutkie, bydło dopatrzone, a co najważniejsze, gdy dziatki chowane po Bożemu, nie uganiają po ulicy, nie zbytkują, ale rosną w poszanowaniu rodziców i ich pracy, na dobrych i roztropnych ludzi.

Dotąd mało kto, zastanawiał się nad tem, że aby gospodyni dobrze wypełniła swoje obowiązki. Musi je rozumieć i umieć; nie tylko wiedzieć, co jej matka pokazała, ale lepiej rozumieć, co i jak być powinno, żeby nie tylko nie zmarnować pracy mężowskiej, ale jeszcze własnem staraniem przysporzyć i powiększyć dobytek.

Za granicą dawno ludzie zrozumieli, jak ważną jest rzeczą wyuczyć gospodynię wszystkich jej zajęć i pozakładano osobne szkoły, żeby się mogły kształcić. Pomyśleli o tem i u nas ludzie dobrej woli, a da Bóg dobry przykład znajdzie naśladowców.

W powiecie złoczowskim koło Krasnego w Pietryczach powstała taka szkoła. Aż się serce raduje, gdy się widzi ten zakład. Kilkanaście dziewcząteк ubranych czysto a skromnie uwija się tam przy rozmaitych zajęciach gospodarskich. Praca jest tak rozdzielona, że każda kolejno wszystkiego się nauczy i wszystko przejdzie. Uczą się zatem, chodzenia koło bydła, drobiu i trzody chlewnej, pieczenia chleba, gotowania zwykłej strawy, ale zdrowo i smacznie, prania, prasowania, szycia i krawieczyzny, porządków domowych i ogrodnictwa.

Nie tylko pracą ręczną chwalą Pana Boga. Zacne i rozumne kierowniczki nie szczędzą sił ni czasu, byle oświecić i wykształcić umysł i serce swoich wychowanek. Uczą się więc katechizmu i historyi świętej, języka polskiego i historyi i geografii kraju rodzinnego, rachunków, aby umiały oszczędnie wydawać i liczyć się z groszem, jak wrócą na swoje gospodarstwo.

Warunki przyjęcia są: ukończony rok 16-ty życia i opłata 45 K za utrzymanie i naukę. Pierwszeństwo mają córki gospodarzy wiejskich. Zarząd szkoły, znając trudne położenie materyalne, naszych włościan we wschodniej Galicyi, ułatwia o ile tylko jest w możności warunki przyjęcia, lub też przyjmuje darmo na stypendya udzielone przez Towarzystwo Gospodarcze we Lwowie, byleby tylko pomódz i ułatwić naukę gospodarstwa wiejskiego dziewczętom.

Adres „poczta Krasne, Pietrycze, Szkoła Gospodyń“.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 50. By podnieść dochód z ziemi, noszę się od kilku lat z myślą zdrenowania około 400 morgów. Ziemia (warstwa orna) do głębokości 30 cm glinkowata z domieszką około 20% piasku, podglebie, glina nieprzepuszczalna, teren pól falisty — spady znaczne.

Przez orkę w kierunku spadów i w zagony, nie mogę narzekać na niewdzięczność ziemi. Konicze udają się bardzo dobrze, zboża ozime średnio, gorzej ziemniaki i jęczmień. Lata mniej przekropne bardziej pożądane; myślę jednak, że przez drenowanie, wskutek uregulowania nadmiaru wilgoci z opadów, wody zaskórnej i wskutek dostępu powietrza drenami do gliny nieprzepuszczalnej w podglebiu możnaby uczynić ziemię bardziej urodzajną, mniej czułą na nadmiar opadów. Drenować 400 morgów? wkład znaczny — nowy ciężar na ziemi, a zanim się roboty drenarskie przeprowadzi, nielada nadzwyczajne zamieszanie w gospodarstwie — te dwie rzeczy odsuwają mój plan z roku na rok.

Nie miałem sposobności widzieć skutków drenowania — ani też nie omawiałem tej sprawy z rolnikiem, który drenowaniem obciążył swe gospodarstwo — oddaję dlatego moją kalkulacyę krytyce łaskawych czytelników — prosząc o Ich poradę nabytą już doświadczeniem, a cenna odpowiedź i innych zainteresować może. Czy lepiej trzymać się zwyczaju Ojców, orać w zagony i w kierunku spadów, radzić sobie rowami, wodnicami odprowadzającemi wodę, czy iść za nowościami i postępem, włożyć nowy ciężar na gospodarstwo i przeprowadzić kosztowne drenowanie, a w takim razie przy pomocy jakiej uczciwej, a chętnej obszarnikowi instytucyi?

X. Y. z L.

Odpowiedź na pytanie 48. Mając również lekką ziemię na której się konicz dobry nie udaje postanowiłem sprowadzić wapno i tymże poprawić ją o tyle, aby lepszy konicz wydawała tem bardziej, że próba kwasem solnym nie wykazywała wcale zawartości wapna. Za pośrednictwem Tow. Gospodarskiego sprowadziłem z Glinnej Nawaryi (pod Lwowem) wagon miału wapiennego, który jest tem samem co wapno palone w grudach. Wagon loco Glinna kosztował 30 koron, loco stacya odbiorcza Załuż 90 koron, zaś loco Wola kresowska odległej o 20 klm od stacyi Załuż 170 koron, czyli wypadł jeden ctn. met. wapna loco dom 1 K 70 hal.

Do wapnowania roli praktyczniej jest używać miału wapiennego tj. odpadków z grud wapna palonego, gdyż ten miał jest już sproszkowany i można go zaraz po sprowadzeniu rozsiewać. Dawałem po 12 ctm na morg; na ziemiach wilgotniejszych skutek był widoczny bardzo; na ziemi lekkiej także wtedy wapnowanej, mam tego roku konicz zły, może dlatego, że w zeszłym roku przez sierpień, wrzesień i październik nie było wcale u mnie deszczu i konicz zwiądł całkiem, a nawet wysechł. Żyto natomiast bezpośrednio po wapnowaniu siane było bardzo bujne, aż za bujne — powalone. Wogóle zauważyłem, że działanie wapna w pierwszym roku jest bardzo silne, dlatego radziłbym dawać go mniej, 10 do 15 ctm na morg a częściej. Rozsiewać radzę na ścierń spo-

kładaną, a po rozsianiu zabronować. Siać radzę wapno przy bardzo lekkim wietrze w jedną stronę za wiatrem, gdyż przy zupełnej ciszy powstaje taki kurz, że siewacze nie mogą wytrzymać długo w tym kurzu.

W zeszłym roku miałem ofertę z Glinnej Nawaryi w której ofiarowywano mi wagon wapna a raczej miału wapiennego po 20 kor. loco stacya Glinna Nawarya.

W końcu pozwalam sobie dodać, iż na ziemiach lekkich konicz czerwony się nie udaje zwykle, zwłaszcza jeśli one są suche, natomiast udaje się dobrze przelot, który od kilku lat sieję.

Tadeusz Strzelecki.

Odpowiedź II. na pytanie 48. Przy dalekich transportach stanowczo najlepiej się opłaci dawać wapno w grubych kawałach, gdyż posiada najwięcej węglanu wapna, dzięki czemu ilość 9—12 q na morg będzie wystarczającą, podczas gdy miału wapiennego trzeba dawać 15 do 20 q na morg, chcąc ten sam skutek osiągnąć.

Wapno o ile możności prosto z dworca kolei należy wywieść w pole, składać w kupki mniej więcej 4 sążnie wzdłuż i w szerz od siebie odległe i kupki te zaraz okrywać ziemią — po kilku dniach, gdy ziemia w kupkach zaczyna pękać, a wapno w szparach się pokazywać, trzeba ponownie ziemi dołożyć — a gdy wapno w proszek się rozlasuje (co stosownie do wilgotności ziemi i powietrza dzieje się po 8 do 20 dniach), trzeba je starannie rozrzucić i jeszcze tego samego dnia przykryć bronami sprężynowemi, następnie zaś przeorać.

Aby potrzebną ilość wapna na morg rozwieźć, trzeba wyznaczyć ilość kupek mających być z fury złożonych. Jeżeli chcemy dać 10 q, czyli jedną furę na morg, to przy odległości kupek 4×4 sążnie $= 16^2$ sążni trzeba zrobić z każdej fury 100 kupek, które przykryją 1 morg ($16 \times 100 = 1600^2$ sążni).

Można także zwozić w jesieni wapno w duże kupy. np. po 3 fury w jednej — starannie i grubo okryć ziemią, a na wiosnę rozsiać po roli i zaraz przykryć *J. T. z M.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Oddział Podolski złożył na wydawnictwo „Rolnika" 210 koron.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 1. do 7. czerwca 1908 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p	9 w.	mm	
1 p.	44·5	42·6	41·1	17·4	26·5	16 8	26·7	10 9	9·1	10·6	9·5	61	42	67	E 4	SE 4	SE 3	0	0	0	—	
2 w.	39·2	39·1	39·1	20·8	21·3	18·9	28·0	13·0	12·2	12·0	13·3	67	64	82	SW 3	WNW 9	WNW 3	0	10	10	—	
3 ś.	39·9	40·5	42·2	19·2	23·4	15·4	23·5	16·0	12·6	10·9	9·3	76	51	71	NW 1	NE 4	W 1	3	4	0	—	
4 c.	44·0	42·5	40·3	15·3	23·0	16·2	24·4	9·7	8·5	10·3	11·4	65	50	83	NE 1	E 1	SE 2	0	0	0	—	
5 p.	36·4	33·0	30·6	19·8	26·8	21·2	27·0	12·6	10·3	11·3	11·2	59	44	60	WSW 4	W 10	WSW 10	1	2	10	0·7	●
6 s.	30·8	31·4	30·3	15·3	21·7	17·7	23·0	15·0	10·8	11·4	12·1	84	59	80	W 9	NW 1	SE 3	10	1	1	2·1	●
7 n.	32·0	34·6	34 6	16 7	19·5	13·6	19·5	13 6	11·7	11·2	10·5	82	65	92	W 4	W 3	W 3	9	9	10	9·1	●

Nakładem c. k. Galicyjskiego. Towarzystwa Gospodarskiego — Odpowiedzialny redaktor: ***Dr. Jan Paygert.***